Rates of Advertising:
One line once............ $ c.50
afterwards at half price.
One inch once............ 2, 00
afterwards at half price.
One inch one year........ 20, 00
All communications must be Addressed to:
W. DYNIEWICZ.
Publisher of the
"Gazeta Polska"
Cor. of Noble and Bradley Str.
CHICAGO ILL.

Anonsa dla Polaków za połowę powyższej ceny.
Poszukiwania na raz jeden centów 50, następnie połowę.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi Gaz. Pol. nie zwracają się.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

The Weekly "GAZETA POLSKA w CHICAGO" published at corner of Noble and Bradley Street, CHICAGO ILL.
W. Dyniewicz *proprietor*
SUBSCRIBTION only $ 2 [two dol.] per one year.
Circulated in: Illinois, Wisconsin, Indiana, Ohio, Michigan, Pennsylvania, New York, Maine, Nova Scotia, Canada, Massachusetts, Rode-Island, D. C. Columbia, Connecticut, New Jersey, Maryland, W. Virginia, S. Carolina, Kentucky, Tennessee, Missouri, Iowa, Minnesota, Texas, Kansas, California, Nebraska. Terr.: Arizona, Utah, Montana, New Mexico, Washington, Dakota, Indian Terr.; in Mexico and in Europe.

Rok 4. Wychodzi w czwartek **PISMO LUDOWE** każdego tygodnia **Nr. 23.**

W. DYNIEWICZ WŁAŚCICIEL I WYDAWCA
Gazety Polskiéj w Chicago, cor. Noble & Bradley str.

Chicago 22go Marca 1877.

Prenumerata wynosi dwa dollary ($2.) rocznie.
do Europy trzy dollary rocznie.

Odpowiedź mądremu Jasiowi i mędrszemu Druchowi.

Gaz. Katolicka naśmiewa się w przeszłym numerze z pana Choińskiego, że ten pisał, iż się udał po objaśnienie do Gubernatora, że z ziemią na sprzedaż nic gubernator nie ma do czynienia tylko U. S. Landcommissioner. Tymczasem Państwa Zjednoczone ani jednéj piędzi ziemi w Texas nie mają. Texas które dawniéj należało do Mexyku, potem przez kilka lat było Rzecząpospolitą dla siebie, połączyło się z Zjednoczonemi Państwami traktatem dnia 29go grudnia r. 1845, i w tym traktacie wymówiło sobie, że ziemia do niego należy. Ztąd też żaden U. S. Landcommissioner nie ma tam nic do sprzedania, tylko rząd gubernialny, w którym jest osobne bióro obrabiające sprawy osiedlenia.

Daléj mądry Jasiu i filozof druch nic widać nie wie, że każde państwo dostało od Kongressu setki tysięcy akrów roli w swojem obrębie na szkoły i publiczne zakłady. Te role sprzedaje każdy rząd gubernialny, czyli w niem komissya składająca się z ministra-sekretarza państwa, i ministra skarbu i z ministra przemysłu, kolonistom na osady. O Jasiu i druchu mój miły, jakżeście się to znowu spaskudzili! Co gębę otworzycie, to wyleci głupstwo! Wy chcecie się śmiać z p. Choińskiego, adyście wy nie warci botów mu czyścić. A co wasze skoczki robią? A to do rozpuku śmiać się trzeba i z was i z tych niebożątek, które nie mogąc już skakać na linie, poszły do Nebraski objadać biednych farmerów. A jakie to dobrze wychowane, litościwe i mądre bestyjki! To więc nie szarańcza, przed którą całe narody drżały i u Boga w modlitwie pomocy szukały, to skoczki nasze polne niewinne, co nam wieczorem w trawce przygrywają! Jacy to głupi musieli być farmerzy, co przed takiemi niebożątkami uciekli, zamiast ich koncertu słuchać. A może te bestyjki dla tego tylko dotąd połowę zjadały, bo oczekiwały przybycia waszego komitetu, aby przed czasem nie odstraszyć polskich kolonistów i nie popsuć sobie tłustéj wyżerki w późniejszym czasie. Oj! bo to mądre gadzinki, one wiedzą co robić, tak przynajmniéj Jasiu mówi a druch przygrywa. Lecz Jasinku trzeba było tam pozostać. Ze strachu przed wami i waszą buzią wszystkie skoczki uciekłyby het z Nebraski. Jak wielkie byłoby to błogosławieństwo dla tego kraju!

W końcu wyrazić musimy zdziwienie z głupoty waszéj, że radzicie p. Ch. aby z miejsca na miejsce jeżdżąc przekonał się o ziemi, a nie badał na mapie — a wy jakżeście się na błaznów wystawili — pojechaliście i coście na grudzie i śniegu widzieli? P. Ch. rozumnie postępuje, badając wprzódy w rozmaity sposób ziemie, aby potem uniknąć niepotrzebnych kosztów na podróże — za co winniśmy mu wdzięczność.

Trzmiele i Pszczółka.

W ziemi, w dziurze przy kościele
Złośliwe osiadły trzmiele.
Kadłub niby okazały,
Brzęk, gdy w powietrzu latały,
Jakiś pozór im nadawał;
Głupich strachem, czcią napawał
Ale nikt nie patrzał z bliska,
Jak żyją brudne trzmieliska.
Nikt nie widział brudu błota,
W jakiem siedziała hołota.
Pobłażanie to sprawiło
Że się bąkom uroiło
Iż ich Pan Bóg stworzył przecie,
Aby rządzić na tym świecie,
Rządzić, jest to przecie fraszka,
Dla nich, trzmieli, li igraszka.
Główna: kongres, senatory
Wiele krzyku, częste zbory.
Częste głupstw swych ogłaszanie
I swych czynów przechwalanie.
Z razu tylko centy zbierać,
W końcu można lud obdzierać.
Ztąd też długo nie czekały
I do rządów się porwały
Lecz głupota nie do tego,
By wymyślić coś mądrego,
Slepa zawsze na swe czyny,
W tem, upadku jéj przyczyny.
Trzmieli głupich zazdrość wzięła,
Że pszczółka pilnie podjęła,
Słodki miód dla ludu zbierać.
Nuż więc pyski swe rozdzierać.
Na biedziuchną, która wie, że,
Najlepszy zna ład na świecie.
„A ty taka, a ty ona,"
Wrzeszczy zgraja zaperzona,
„Ty nam berło chcesz wydzierać,
„Ty nasz naród chcesz obdzierać;
„Precz, gadzino, z naszej drogi,
„Bo wnet poznasz gniew nasz srogi"
Lecz biedzina, ciągle w pracy
Tak się zuchom tym tłómaczy;
„„Przez lat dziesięć, moi mili,
„„Coście dla ludu zrobili?
„„Proszę, mówcie. Ja choć mała,
„„Zawszem dla nich miód zbierała
„„Spijcie, kłamcie lub się bawcie,
„„Mnie w spokoju pozostawcie
„„Gróźb nie lękam'ś, ani boję
„„Bo i ja mam żądło moje.
Wściekłość w piersiach trzmieli wrzała,
Gdy to pszczółka powiedziała,
Łupią biedną, szczypią, kłują,
Jadem swoim obryzgują.
Lecz w zażarciu nie poznały,
Że swą zgubę zgotowały.
Człowiek mądry, widząc pszczółkę,
Szczerą swoję przyjaciółkę,
Obryzganą — gniazdo zburzył
I trzmieliska z dziur wykurzył.
Pamiętajcie zatem trzmiele,
Że ma pszczółka przyjaciele.

Szerszeń.

OSADA POLSKA.

Milwaukee, Wis. 666 Broadway.
16 Marca 1877.

Gazeta Katolicka jak zwykle tak i w No. 28-ym występuje po swojemu naprzeciw mnie, a że nie może mi zarzucić żadnego brudnego czynu, przynajmniéj nazywa mnie głupim niedoświadczonym grenhornem, przekręcając wszystko com napisał, podług upodobania. Bawcie się panowie, to wam tylko powiedzieć mogę, że kiedy wam matula jeszcze pieluszki prała, jam już urządzał kolonie, że osada, jaką się dzisiaj zajmuję, jest z rzędu więcéj niż dwudziesta, że więc w téj mierze mam doświadczenia więcéj, niż ktobądź z Polaków w Ameryce, że wskutek tego doświadczenia wiem, jak rzecz do pomyślnego skutku doprowadzić. Lud, który po części wie, jak się przytem dzieje, widzi i czuje to z całego postępowania mego, dla tego okazuje mi zaufanie. Tu wam zgrzytanie młodziutkich ząbków waszych nic a nic nie pomoże, a ja piśmidłem waszem się bawię. Odpowiadać w podobny sposób nie myślę, bobym sobie ubliżył. Szczęśliwym przypadkiem są artykuły moje, wyszłe tego samego dnia w Gaz. Pol., dokładną odpowiedzią na wasze błoto. Sądziliście mnie głupim bakalarzem, a tu naraz wyjawia się, że jestem starym praktycznym nadleśniczym, rólnikiem, który nie tylko wiele już kolonii urządzał, ale i sam już był kolonistą. To wam młodziuchnym, nie dawno ze szkólnych ławek zeszłym, nie bardzo przypada do smaku, bo znowu piśmidłem waszem wystawiliście się na dudków, ale w tem nie moja wina. Wy mnie nazywacie grenhornem? — Kto tak jak ja, od czterech lat, po złożeniu angielskich egzaminów, jest nauczycielem przy szkole publicznéj, ten grenhornem być nie może. To przyzna każdy, co odrobinkę ma zastanowienia. O jak chętnie wolelibyście być takim grenhornem, gdybyście tylko byli zdatni do tego, i pobierać tysiąc twardych dollarów rocznie pensyi, niż nieuczciwą żebraniną, niby na utrzymanie pisma, nędzne prowadzić życie. To także dowodem, że mając żyć z czego wygodnie, nie potrzebuję patrzeć na obdarcie ludu, ani fałszować akcji, aby oszukać uczciwych, którzy w dobréj wierze na poparcie celu niby szlachetnego grosz swój złożyli. Czy żądacie, abym wam dłużéj piosnkę śpiewał? Czy sądzicie, że ukrywszy się w smole, nikt już brudu na was nie widzi?!

Lecz dajmy temu pokój. — Idźmy do sprawy naszéj. Patrzmy do czego nienawiś i zaślepienie doprowadzić mogą. Niedawno temu obie Gazety tak Kat. jak Pol. krzyczały, że w rozproszeniu, w jakiem dziś w Ameryce po większéj części żyjemy, dzieci nasze zapomną ojczyzny, języka, zwyczajów naszych, nawet religii; że nam się koniecznie łączyć trzeba w większe społeczeństwa, jeżeli się wynarodowić nie chcemy. Sama prawda trafiła każdemu a więc i mnie do przekonania. Lecz jakże się wzięły do wykonania tego dzieła obie partje. Strona Gaz. Kat. jak poprzednio, tak i tą razą zaczęła się bawić w sejmy, ustanawiać izby niższe i senaty. komitety, a co dla niéj najgłówniejsza zbieranie groszy. Po stronie Gaz. Polskiéj, nie mającéj odpowiednich sił, stanąłem ja, a mając wieloletnie doświadczenie w podobnéj pracy, wziąłem się zaraz praktycznie do rzeczy. W tem leży moja zbrodnia. Partja Gaz. Kat., która przez tyle lat spała, nic dla dobra ogółu nie zrobiła i tylko w dziecięce senaty się bawiła, rozgniewana że ktoś, nie senator, poważył się zająć dobrem biednego ludu, nie zastanawia się nad tem, że wszystko jedno, kto do celu doprowadzi, byle cel się dopiął, nie zważa, żem razem z nią iść zaproponował, i wszystko czyni, co tylko może, aby zniszczyć cel, którego uczciwi tak gorąco pragną. Zapalona nienawiścią zdobywa się wreszcie na trochę energii, w zaślepieniu wyrzuca napróżno obce pieniądze, aby na grudzie i śniegu odszukać kolonii, aby tylko uprzedzić i zniszczyć zamiar choćby najlepszy, i w końcu radzi, aby rodacy rozsypali się gdzieś na stepie, wybierając kawałki, jakie im się spodobają. I to nazywa większa polską kolonią, na któréj pamięć ojczyzny, język, obyczaje, religia w czystości i na dzieci przelać się mają. A cóż się stanie z tą kolonią, gdy pomiędzy Polakami na gorszych kawałkach późniéj inne narodowości osiądą? Otóż widzicie rodacy do czego zaślepienie z nienawiści doprowadzić może. Ci co dawniéj krzyczeli za łączeniem w jedną całość, naśmiewają się z tego, że ja téj całości szukam, plecą niedowarzone brednie, aby lud do nieufności pobudzić i od łączenia w większe grono powstrzymać. Natrząsają się z losowania, lecz pytam ich, jak oniby w uczciwy sposób chcieli jedną całość podzielić tak, aby każdy widział, że go nikt nie zdradził. W młodzieńczem niedoświadczeniu zapominają, że ja stary praktyk przed kupnem wymówię sobie, iż nieużytków, jeżeli przekroczą pewną wielkość nie przyjmę i nie zapłacę, że rólnicy z poręki osadników zbadają grunt, gdy będzie miękki i suchy, i tylko wtenczas kupić go każą, gdy będzie odpowiedni. W taki sposób nikt nieużytku na swoją kolonią dostać nie może, a jeżeli się jaki mały kawałek na niéj znajdzie, toć to jeszcze nie tak wielkie nieszczęście, bo i na najpiękniejszéj ziemi przennéj znajdują się często małe kały, albo pagórki piaszczyste. O tem wie rólnik, a nie młody gazeciarz. Jeżeli zaś losem przypadnie mu część, na któréjby nie miał dość na budowle potrzebnego drzewa, to i na to jest rada, gdy się przed losowaniem zobowiążemy, że ten, co drzewa więcéj będzie miał, sąsiadowi potrzebne dać musi. Główna zaś jest, że kupując razem o połowę taniéj grunta nabyć możemy, a w takim razie, gdyby nawet były małe jakie zboczenia, można je ze zimną krwią pominąć.

Mimo krzyku partyi przeciwnéj. która nigdy zdatnego pod naszą kolonią obszaru nie wyszuka, mogę rodaków zapewnić. że dziś już mam jedno pewne miejsce wzdłuż kolei, do któréj najodleglejszy kolonista tylko będzie miał małą polską milę. Środkiem idzie rzeka, obszar borem pokryty, nie na puszczy, ale w samem środku osiadłéj okolicy, pomiędzy czterema kolejami. Cena połowa tego, co tam dziś za akier płacą, wypłata rozłożona na lata. Nie piszę o tem więcéj, bo jeszcze umawiam się o lepsze warunki i oczekuję szczegółowych planów i map jeszcze dwóch obszarów. Dla panów gazeciarzy mapy są nie zrozumiałe obrazki, lecz dla mnie, inżyniera. który setki tysięcy morgów pomierzałem i mapy rysowałem, mapa jest fundamentem. Kto się na tem zna, ten wie, że z mapy wszystko wyczytam, na co gazeciarze, jak wół na nowe wrota patrzą. Rólnik, który nie raz się dziwił, jak to inżynier o wszystkiem nawet o małym rowku wie, chociaż nigdy tam nie był, rozumie to dobrze, gazeciarze muszą jechać, a potem głupotę swoją jako wielką mądrość w pismach ogłaszać. To dla was panowie, a dla moich ziomków będzie kolonia, jaką sobie życzą, nie gdzie w szarańczę orzą, wichrem poganiają, słomą palą a w norach jak lisy siedzą, ale między ludźmi, gdzie się z życia swego cieszyć będą.

Cierpliwości więc jeszcze trochę, rodacy, po Wielkiéj Nocy, gdy w polu coś widzieć i badać będzie można delegacya nasza pojedzie. Wasi poufni postanowią, czy kupić za umówioną cenę, lub nie. Przedtem zaś obszerne zdam wam sprawozdanie z każdego kawałka, który mi na kolonią przedstawiono, i jakie warunki ułożone. Z tego sprawozdania jeszcze lepiéj poznacie, czy ja was w pole wyprowadzić myślę.

T. Choiński.

Przegląd tygodniowy.

Pomimo zapewnień pokojowych, nadchodzących z Konstantynopola i Belgradu, według których lada dzień można się spodziewać zawarcia ostatecznego układu, rząd serbski, jak donoszą z Belgradu „Allg. Augsb Ztg"., nieprzestaje przygotowywać się do wojny. Według ostatniego rozkazu dziennego do wojska, cała armia ma być uruchumioną, a pod Negotinem skoncentrowany korpus 25-tysięczny. Niektóre dzienniki jednak donoszą, że wszystko to jest tylko wyborczym manewrem, ażeby tym sposobem łatwiéj przejść mogli kandydaci rządowi. Tymczasem z Belgradu donoszą. że wybory wypadają w duchu stanowczo opozycyjnym. W Kragujewicz i Jagodinie wybrano socjalistów z najradykalniejszym kierunkiem. Czterech. wybranych w pierwszem z tych miast, należy do obozu wybitnych komunistów. w skutek czego nawet odsiadywali karę. W kołach dobrze poinformowanych kolportuje się wiadomość, jakby ministerstwo Risticza zamierzało ustąpić jeszcze przed zabraniem się skupczyny.

Moskwa zmobilizowawszy już prawie całą czynną armię, pracuje obecnie nad zwołaniem i uzbrojeniem pospolitego ruszenia, chociaż są silne głosy w caracie, stawiające opozycję przeciw podobnemu krokowi rządu lękają się bowiem, aby masy owe, podsycone przez partje rewolucyjne, same zresztą socjalnem cierpieniem rozdrażnione, nieodnowiły w samym łonie caratu, gdy od nich zażądają ofiary dla ojczyzny, któréj znaczenia niepojmują. Niepewność o przyszłem zwycięstwie już poczyna ogarniać umysły; kraj coraz więcéj wycieńcza się, a rząd więcéj jeszcze wymaga poświęcenia dla przyszłéj wojny, która jak w wielu dyplomatycznych kołach utrzymują, z Austryą prędzéj, aniżeli z Turcyą prowadzoną będzie.

Trudno tu notować wszystkie szczegóły tyczące się uzbrojenia Turcyi. W ostatnich dniach oprócz 70 dział Kruppa przywieziono dwa nowe statki wojenne, ieden dla Bosforu drugi dla floty dunajskiéj.

Subskrbycje na rzecz armii nie ustają. Na liście figurują ogromne sumy. Mussurus basza ambasador w Londynie 16675 piastrów, Sadyk basza ambasador w Paryżu 16675 piastrów, Aleko basza w Wiedniu 16630 piastrów etc. Z tego można powziąść wyobrażenie o ofiarności Turków i wysokości składek.

Zaniepokojone elekcją umysły zwolna wracają do równowagi, w Washington i senacie narady odbywają się spokojnie, lud jak i stronnictwa polityczne dość zadowolniono z nowego prezydenta, demokraci mało sprzeciwiają się nowemu rządcy, tenże wymierzając sprawiedliwość, wysokie urzęda osadza ludźmi z obu partyi, ale tylko zdolnymi i odpowiedzialnymi — przekupstwo ustało. —

Gubernator Hampton z S. Carolina radzi prezydentowi, aby cofnął wojsko z S. C., ręczy, że spokój powszechny niezostanie niczem naruszony, a mające powstać jakiekolwiek nadużycia, jak również p. Chamberlain zaspokoi na drodze legalnéj, odwołując się na prawo ustanowione przez republikanów w roku 1868. Prawo to upoważnia każdego sędziego wyborczego na mocy téjże uchwały każdego w urząd tłoczącego się lub nieprawnie nabytego — usunąć.

KORESPONDENCYE Gaz. Pol. w Chicago.

Wiedeń dnia 28 Lutego.

Pokój między Serbią a Turcyą. — Czarnogóra. — Do ogólnej sytuacyi. — Ugoda austryo-węgierska. —

Pokój pomiędzy Turcyą a Serbią jest w téj chwili czynem dokonanym. Pełnomocnicy obydwóch rządów podpisali już protokół zawierający punkta przedugodowe a zwołana równocześnie skupczyna (parlament serbski) w Belgradzie będzie ratyfikowała te postanowienia. Warunki pokoju są następujące: Zupełne utrzymanie status quo, amnestya ogólna i opuszczenie w przeciągu dwunastu dni terytorjum księstwa Serbskiego przez wojska ottomańskie. Serbia zobowiązuje się nie budować żadnych nowych fortyfikacyj, wywiesić obok serbskiéj ottomańską flaggę, równouprawnić żydów i ormian zamieszkujących księstwo i zabraniać formowanie zbrojnych oddziałów powstańczych w obrębie jéj terytorjum. Kwestya odstąpienia Małego Zwornika odpadła zupełnie. Po dopełnieniu wszelkich formaliów pokojowych ogłosi sułtan nowy ferman inwestujący ks. Milana jako lennego rządcę Serbii.

Z Czarnogórą nie idą rokowania tak pomyślnie Waleczni mieszkańcy tego kraju, pomni, że przez cały ciąg wojny ani jednéj nie przegrali bitwy, domagają się powiększenia terytoryalnego, w szczególności zaś odstąpienia portu Spizza. Turcya zgadza się w zasadzie na to żądanie, jednak nie chce odstąpić tyle, ile ks. Nikita żąda i nadto wymaga od rządu cetyńskiego gwarancyj, żeby z wiosną nie wybuchło znowu powstanie w Hercegowinie. Jest to bardzo dzikie żądanie, ponieważ Czarnogóra nie może rozkazać powstańcom, żeby ci broń złożyli.

Równocześnie donoszą z sąsiedztwa Czarnogóry, że szczepy albańskie chwycili za broń przeciwko tureckim ciemiężcom. Jest to symptom, który może uczynić zawarcie pokoju pomiędzy Turcyą a Czarnogórą bardzo problematycznem. Resztą i inne powody przemawiają, że to do pokoju nie przyjdzie. Ogólna pacyfikacya półwyspu bałkańskiego nie leży w interesie Moskwy, a gdyby Czarnogóra również zawarła pokój, natenczas powstanie mające się

żadnego punktu oparcia z łatwością mogłoby zostać stłumione a pozbawione wygodnego pretekstu do wojny. W jednym tylko wypadku przypuszczamy możliwość tego pokoju, t. j. w wypadku, jeźli zaraz po podpisaniu traktatu pokojowego pomiędzy Turcyą a Czarnogórą armia moskiewska Prut przekroczy. Inaczéj tlenie ognia musi, choćby sztucznie, być utrzymanem. Zbyt powolny przebieg negocyacyj również przemawia za naszą wersyą.

Przechodząc do ogólnéj sytuacyi nie mamy nic ważniejszego do zapisania. Cisza przed burzą. Moskwa kompletuje z gorączkowym pospiechem uzbrojenie i oczekuje tymczasem na odpowiedź mocarstw europejskich na znaną notę cyrkularną swego kanclerza.

Sprawa ugody mającéj być odnowioną pomiędzy Austryą a Węgrami przecież doprowadzoną została nareszcie do ładu.

Ministrowie obydwóch rządów: węgierskiego i austryackiego porozumieli się ostatecznie co do punktów spornych dotyczących nowego banku i jak się należy spodziewać jeszcze przed świętami Wielkiéj Nocy wniesione zostają wszystkie przedłożenia ugodowe na stół obrad obydwóch parlamentów.

Prezydent węgierskiego gabinetu p. Tisza, który przed dwoma tygodniami dymisyonował a następnie w charakterze prowizorycznego ministra daléj negocyował, po osiągnięciu porozumienia pozostaje i nadal w urzędzie.

Nie należy również wątpić, że tak wiedeński, jako też i peszteński parlament ratyfikować będą przyszłą ugodę w formie przez rządy ustanowionéj. Koło polskich posłów zaproszone przez gabinet austyacki, ażeby wypowiedziało w téj sprawie swoje zdanie, odmówiło wezwaniu motywując je, że obecnie jest jeszcze przed czasem wyrokować w sprawie nie wniesionéj do parlamentu. Tym sposoben zawarowało sobie koło polskie polskich posłów zupełną wolność akcyi wobec ugody.

Imieniem koła polskiego wręczył odpowiedź dr. Grochowski przez pośrednictwo ministra bez teki dr. Ziemiałkowskiego. Inne stronnictwa opozycyjne wiedeńskiego parlamentu tak samo dali odmowną odpowiedź na zaproszenie rządu i pozostawili sobie zupełnie wolne ręce na przyszłość.

Tylko zastępy centralistycznych posłów idą jawnie z programem ministeryalnym.

Gr. Smólski.

Washington 18 Marca.

„Z wielkiéj chmury mały deszcz". Wszystko się srożyło na politycznym Zjednoczonych Stanów horyzoncie. Nie brakło materyałów do pożogi. — Ale spreżystość instytucyi naszych i giętkość praktyką stuletnią w życie narodowe wdrożona, usposobiły lud do rozważnego działania. do łatwiejszego zadowolnienia się, tém łatwiejszego, bo w iego ręku własnych zostaje pociecha i nadzieja odwetu. *Our turn will come next time*". — Pozwala więc na próby na dłuższe cztery lata. Zresztą, kędy wnarodowił się pewnik: „*help your self*" i stał się powszechnym przewodnikiem, amerykanin musi oglądać następstwa, nie wyczekuje łask i nie liczy na szczęśliwy przypadek. Tak dobrze indywidualnie jak zbiorowo obiera środki, rozważa skutki, a zawsze dobija się o niezawisłość. Ztąd to jałmużny krzywdą są w Ameryce, zkąd nie bądź one nie pochodziłyby. Wsparcia są używane jako środki do dalszéj pracy, ale nie jako sposób do życia. Nędza jest podejrzana albo o niestatek, lenistwo, albo o brak sensu zdrowego.

Wobec takiego ukształcenia zaledwo ogólnie tkniętego, nie zdziwi nikogo, że p. Hayes ogłaszając swą politykę, mimo pierwéj głośnych narzekań na jego sposób wyboru, mógł znaleść mir i złagodzić głośniejsze skargi. Tym podobniéj i snadniéj, im jego przypuszczane filary całą możność tracić się zdają. P. Morton jedynie trzyma się krzepko, chociaż nie można zaręczać, aby gdzieś nie robił ustępstw. P. Blaine przezwany przez N. Y. Evening Post „zarozumiałem młodzieniaszkiem", upada z każdym projektem, co podaje, a głosy jego zowią brzękiem wykrzykników i konfuryi. P. Cameron usuwa się z Senatu zupełnie. Powiada, że robi to nie z przekory, ale jest strudzony. Inni zaś szepcą, że chodzi mu o uratowanie w Pennsylwanii zachwianego wpływu, i syna, któremu nieudało się pozostać przy administracyi, osadzić na stolcu „*kameronistów*".

Zapewne trudności w Południowéj Karolinie i Louizianie są jeszcze nie usunięte. Ale to pewno, że projekta, które miały na widoku choć na chwilę pocieszyć pp. Packarta i Chamberlain: oborów nowych w tych obu Stanach, spełzną na niczem. Po rozejściu się senatu, prezydent będzie z kabinetem ręce miał wolniejsze. A że politykę jego poparli ludzie znaczący z obu partyi, w Massachusetts, Albany, New Yorku, New Jersey, Indianie, Michigan etc. może mieć więcéj stanowczo prowadzić swoje plany restauracyi harmoni z Południem, usunięcia Carpet bagers, pociągnięcia w system zamionionego ucisku w imie sympatyi dla negrów i przedajności dla partyi, byle dla partyi interesu milczeniem lub przebaczeniem urzędowem pokrywanego.

Nie jest to pierwszy raz w dziejach świata, ani w dziejach Zjed. Stanów, że wybraniec opuścił wyborców, lub że wyborcy wściekają się na swój ideał. Nie jest też nowiną, że przeciwnicy zamilkną — owszem popierają przewódcy czyny lub kroki godne poszanowania, tym więcéj, im mniéj były spodziewane. Nie jest też może nic nowego widzieć upadłego naczelnika, nie tylko odbiegłego, ale obszytego złorzeczeniem. Taki los jest obecny p. Tilden. Mało jest dzienników domokratycznych, któreby mu nie przypisywały przegranéj — ale są, co mu złorzeczą i za prędko wedle zdania naszego i tym ostrzéj. że się zdaje też nam: mogli widzieć te wady przed kandydaturą — i po co wiedząc o nich popierają go. Może być że podobne wystąpienie jest po ludzku — ale są ludzie, co mają różne pojęcie loiki i godności.

Kabinet wszedł na drogę regularnych funkcyi; składa się zaś z pp.:

Wm. M. Evarts z New Yorku Sekretarz Stanu.

Jan Sherman z Ohio. Sekr. Skarbu.

Wm. Mc Creary z Iowa, Sekr. Wojny.

Richard W. Thompson z Indiana, Sekretarz Marynarki.

Karól Schurz z Missouri, Sekretarz Spraw Wewnętrznych.

D. M. Key z Tennesse Jeneralny Poczmistrz.

Charles W. Denvens z Massachusetts Sekr. Sprawiedliwości, czyli Altorney General.

Senat 8go wybrał nowe komiteta, do których przypuścił więcéj z partyi demokratycznéj, bo większość jéj urosła w Senacie do 34, co czyni tylko 5 głosów różnicy z senatorami republikańskiemi.

Niema nadziei, aby p. Kellogg nowo obrany senator przez Packar a partyą w Louizianie, zasiadł kiedy w Senacie. Wysilenie pp. Blaine i Morton, którzyby radzi widzieli p. Kellogg przybytek do liczby swych stronników, rozbijają się o bierność obojętną repub. senatorów i opozycyą czynną demokratów. Sarkazmy Mortona, ironia i uniesienia Blaine nie trafiają ani do przekonania jednych ani drugich oporu usuwają.

Z okoliczności wyborów w N. Hampshire, gdzie trzech wybrano republikanów do kongresu, Gazeta Baltimorska, dziennik demokratyczny, napisał ostry, dobitny artykuł do partyi swojéj — że się dała naprzód oszukać, teraz ukołysać, a skończy, że się obróci w śmieszne zero.

Słyszeliśmy liczne skargi na służbę pocztową w Ameryce. Ciekawiśmy byli bardzo, gdzieby podobną poczta oddała usługę. R. 1835, to 40 lat temu, list był posłany z mandatem na $ 360 do p. Palmer Garden w Burlingłon Racine County Wisconsin, z Onodongo na bank tam leżący. Dla jakichś miejscowych przyczyn list nieoddany odesłano do Washingtonu do tak zwanego bióra: „Dead Letters". — Ten jako ciekawość był wystawiony na Exhibicyi w Philadelphii — zkąd się p. Gardner o nim dowiedział i zareklamował. — List mu oddano za opłatą portu swego czasu, to jest 25 centów, w r. 1877.

W New York r. 1875 znaleziono topielców 267 ciał. R. 1876 od 1 stycznia do 1 października wydobyto ciał z wód około miasta 250, z tych zaledwo jednę dziesiątą umiano zidentyfikować.

H. K.

EUROPA.

ZIEMIE POLSKIE.

Pod Moskalem.

Na warszawskiem przedmieściu miasta Konina w król. Polskiem eksplozowało w dniu 23 zm. tamtejsze laboratoryum wojskowe, przyczem siedmiu dragonów i kapitan tak ciężkie otrzymali rany, że zaledwie kapitan i jeden z dragonów będą mogli być utrzymani przy życiu.

— P. Antokolski, rzezbiarz, ukończył niedawno w Rzymie głowę Sokratesa po zgonie; wiadomość tę podaje „Gołos" i twierdzi, że ostatnie to dzieło słynnego rzeźbiarza jest klasycznéj piękności, lecz zarazem kradnio pana Antokolskiego dla Moskwy, gdy wiadomo, że ten jest Polakiem. Manja kradzenia polskiéj sławy dochodzi u Moskali do śmieszności. Byle się urodził pod knutem carskim jaki sławny człowiek, zaraz go zaliczają do rasy moskiewskiéj, pomimo że zaliczony sam protestuje przed takim honorem. — Tak było z Siemiradzkiem i innymi, tak dzieje się obecnie z Brodzkiem i Antokolskim.

Pod Prusakiem

Z POZNANSKIEGO

Stara psałterya, stojąca przy Nowym Rynku a będąca własnością kolegiaty św. Maryi Magdaleny, ma być rozebrana a wmiejsce jéj nowy wzniesiony budynek.

— Wieś rycerska Wysoka, własność niemca Zwirna, przeszła obecnie na własność obywatela p. Wincentego Łakomickiego za cenę 210,000 marek.

— W Obornikach, gdzie osiadł rządowy proboszcz Nowacki, jest jeszcze kościół św. Krzyża. Spodziewano się więc, że X. wikary Sobeski, skoro wróci do zdrowia tam będzie mógł odprawiać nabożeństwo. Atoli rząd temu już zapobiegł. Przez ślusarza protestanta kazał opatrzyć ten kościół innem zamknięciem, tak iż X. wikary S. kluczem swoim nie będzie mógł kościoła otwierać.

— Kardynała Ledochowskiego skazał sąd inowrocławski in contumaciam na półtrzecia roku więzienia i 300 marek odnośnie 3 miesiące więzienia za przekroczenie ustaw majowych opór przeciw władzy państwowéj i obrazę majestatu.

— lic. Jasińskiemu, wikaryuszowi w Rogoźnie, zakazano sprawować dalszych funkcyi kościelnych z powodu, że rok już upłynął od śmierci proboszcza.

— Sąd apelacyjny w Poznaniu skazał dnia 12 b. m. X. prob. Pędzińskiego za udzielanie dyspens postnych na siedmiomiesięcznie więzienie. Sąd uważa udzielanie takich dyspens jako czynność biskupią.

— Dotychczasowy wikary w Sierakowie Czerwiński przyjął od władzy świeckiéj zamianowanie go proboszczem tamże. Parafianie podlegają wielkiéj pokusie pójścia za nim, gdyż go mieli dotąd jako wikarego, od władzy duchownéj im przysłanego. Tak się tłumaczy, czemu tamtejszy dozór kościelny, z wyjątkiem gospodarza Krawieckiego nie protestował na razie przeciw wprowadzeniu proboszcza rządowego.

— Nareszcie i p. Lisek z Pierania został przez rząd wprowadzony na probostwo w Skrzetuszu dnia 10 b. m. X. Oficyał Freske z Sypniewa zaprotestował.

— Dnia 6 bieżącego m. X. misyonarz Bielski i przewodniczący dozoru kościelnego doktór Bojanowski z Kościana skazani zostali na 14 dni więzienia i zapłacenie kosztów a to dla tego, że im przypisują, jakoby aresztu sądowego, nałożonego na dochody X. Bielskiego, nie uwzględnili. Zanieśli oni apelacyą. Tego samego dnia ogłoszono wyrok na X. Bielskiego i Buczkowskiego o „nieprawne" wykonywanie czynności duchownych. Obydwóch obażałowanych uwolniono.

— Dnia 19 lutego b. r. otrzymał rodak nasz pan Henryk Chrzanowski z Stanisławowa w powiecie wrzesinskim stopień doktora filozofii i magistra sztuk wyzwolonych przy uniwersytecie lipskim po napisaniu rozprawy: „Die Lohnsysteme der laendlichen Arbeiter mit besonderer Berucksichtigung des Grossherzogthums Pozen." Pan dr. Chrzanowski starał się wystarać, że robotnik wiejski w Poznańskiem jest stosunkowo o wiele droższym, aniżeli w innych prowincyach monarchii pruskiéj.

SZLAZK

Z Podhajec donoszą: We wsi Zawałowie wykryła się zbrodnia ojcobójstwa przed 9 laty. W dniu 4 stycznia 1868 znaleziono włościanina Łukasza Rokiskiego powieszonego Śmierć jego uważana była za samobójstwo, terez dopiero wygadała się wdowa po nim, że nie zakończył życia z własnéj woli, lecz został uduszony, a następnie powieszony przez syna swego Józefa. Gdy wójt zaczął badać sprawę, Józef uciekł, ujęto go jednak i uwięziono, jak również matkę. Zabójca przyznał się do zbrodni dodając, że był do niéj podmówiony przez matkę. —

— Z Helemby na Górnym Szlązku donoszą, że nie tak dawno temu straciła pewna kobieta z powodu pijaństwa życie. Wracając do domu z karczmy żydowskiéj spadła pijana z deski, po któréj przejść musiała przez rzekę, we wodę i utonęła. Jakie życie, taka śmierć.

GALICJA.

Pomnik dla byłego gubernatora hr. Goluchowskiego, ma stanąć, o ile się dowiadujemy, na placu przed kasarnią artylerji, na Gródeckiem Lista składek już zamknięta.

Z Przemyskiego opowiadają o strasznych zniszczeniach, jakie tam robi lichwa pomiędzy obywatelstwem. Temi dniami mają być trzy majątki na licytację przez żydów wystawione. Na jednym z tych majątków, wartujących do 250000 złr. mają żydzi intabulowane blisko 180000 złr. — dwie trzecie téj sumy wynoszą procenta. Główny wierzyciel, mający pretensję do 80000, trzyma majątek już od kilku lat w dzierzawie za procent. Podobno wieści dochodzą z różnych stron kraju — i zaprawdę włosy na głowie stają, kiedy się pomyśli o przyszłości naszéj biednéi ziemi — która się nam z pod nóg usuwa.

Kraków 31 lutego. Wczoraj był pożar na Woli justowskiéj. — Na niedzielny koncert Henryka Wieniawskiego zebrała się publiczność nadzwyczaj licznie, pomimo, że w teatrze przedstawienie nowych utworów Fredy silną koncertowi robiło konkurencję.

O wylewie wody w Krakowie donosi „Kro. Codz."

„Dziś o godz. 7 rano p. Piotrowski, naczelnik akcyzy, zawiadomił naczelnika straży ogniowéj p. Eminowicza, że Rudawa na Krowodrzy przerwała w jednem miejscu brzeg, i woda z nadzwyczajną gwałtownością przelewa się po za wały miejskie, a ztamtąd na Łobzów i Czarną wieś.

Straż ogniowa udała się natychmiast na miejsce wypadku. Rzeczywiście rogatki Łobzowska i Czarnowiejska, Jadwinówka, droga na Czarną wieś w całéj szerokości były już zalane, a cała Czarna wieś aż pod dom przełożonego gminy czarno-wiejskiéj, p. Mazurkiewicza, były zagrożone powodzią.

Szybkie przekopanie w dwóch miejscach wału od strony błoni i spuszczenie nadmiaru wody przez fosy fortyfikacyjne na błonia, zapobiegłego chwilowo dalszemu przybraniu wody.

Energiczne kierownictwo naczelnika i dzielna praca straży ogniowéj, która pod nad kolanami brnąć musiała w wodzie, zasługują na wszelkie pochwały.

Ażeby umożliwić naprawę przerwanego brzegu, koniecznem jest zatrzymanie Rudawy w Mydlnikach i zwrocenie jéj korytem przez Wolę na błonie idącem, co też bezzwłocznie zarządzonem zostało."

Według informacji „Czasu" przerwanie brzegu nastąpiło przed fabryką cykorji. Furmanki miejskie przewoziły mieszkańców. Prezydent miasta dr. Zyblikiewicz obecny był na miejscu. Ze starostwa, rady powiatowéj i urzędu gminnego Czarnéj wsi nie było nikogo i żadnéj też z téj strony nie dano pomocy. Straż miejska pracowała do południa.

NIEMCY.

Wielkie nieszczęście groziło rodzinie cesarskléj w Berlinie. Przed samem rozpoczęciem nabożeństwa żałobnego za spokój duszy żony ks. Karola w Kaplicy zamkowéj, urwał się pająk ważący 14 cetnarów i rozgruchotał po sadzkę na drobne kawałki. Na szczęście że nikogo jeszcze nie było w bliskości pająka, bo dwór dopiero miał za pół godziny przybyć do kaplicy. Nieszczęście byłoby tem większe, bo pająk napełniony, gazem, gdyby był zapalony, sprawiłby ogromną eksplozję. Przyczynę zerwania się pająka przypisują przełamaniu się pręta dźwigającego pająk. Przestroga to ważna dla zarządów teatrów, bali i widowisk, gdzie wszędzie pająki są używane.

AMERYKA

Podaliśmy w przeszłym numerze w skróceniu bieg życia czterech ministrów kabinetu prezydenta Hayes'a — dzisiaj podajemy ostatnich trzech:

Richard W. Thompson z Indiany, minister marynarki, urodził się w Virginii w Kantonie Culpeper 9 czerwca 1809. Szkoły zwyczajne dostarczyły mu pierwszych elementów nauk. Umysłu nieco przedsiębierczego, za młodu udał się do Kentucky dzikich lasów, w r. 1831 osiadł w Louisville jako pomocnik w domu handlowym, zkąd przeniósł się do Lawrence w Indiana, gdzie otworzył szkołę dla przyległych farmerów i kupców. Ale tam został niedługo sam kupcem i tymczasem uczył się prawa; 1834 r. oworzył bioro jako prawnik, a 1836 został wybrany do senatu Stanowego. Czas jakiś potem był wice gubernatorom Stanu. R. 1840 był elektorem prezydenta Harrison, 1841 członkiem Reprezentantów w kongresie. W 1844 r. znowu elektorem prezydenta i reprezentantem Indiany od r. 1847 — 49. Odtąd jako prawnik mieszkał w Terre-Haute; 1864 znowu po trzeci raz elektorem — znany z ogólnie powziętej o nim opinii, jako nie poślakowanéj prawości człowiek.

David M. Key z Tenn. poczmistrzem jeneralnym urod. w Greene kantonie w Tennessee 27 stycz 1824 r. do 21 roku życia pracował u ojca na farmie r. 1850 w kollegium Hiwassie otrzymał stopień i został zaraz prawnikiem w Chattanooga, 1854 był elektorem prezydentskim, służył w wojsku konfederatów jako półkownik wyszedł ze służby, otrzymując zupełne przebaczenie od prezydenta Johnson, 1869 członek konwencii konstytucyjnéj swego stanu 1870 był kanclerzem stanu, 1875 po śmierci p. A. Johnson Senatora, Senatorem z Tennesse w kongressie.

Charles Devens z Massachusets. Altorney Jeneralny. Wczasie wojny dowodził milicią jako półkownik. — Po wojnie żył praktyką swéj profesji jako adwokat wzięty, urodzony 4 kwietnia r 1820 nauki kończył w Haward Uniwersytecie do r. 1841 Był marszałkiem swego kantonu Franklin, 1847 i 1848 r; potem Marszałkiem Zj. St. od 1844 do 1855 (Marszałek, jest to urząd przywiązany do sądów cywilnych, od niego exekucje wyprzedaży i zebranie kosztów prawnych należą,) 1862 r. był podniesiony do rangi Jła. brygady by brevet (drążkowego.) W bitwie nad Potomac stracił nogę. Ottąd wrócił do swego upodobanego prawnictwa. znamy z charakteru wyrozumiałego i godzącéj dyspozycii.

K.

Z przyjemnością dzielimy się z Sz. Publicznością nowiną, że nasz niezmordowany Komitet Dramatyczny Tow: Gminy Polskiéj w Chicago przysposobia się na dzień 8 Kwietnia z nadzwyczajnem przedstawieniem, jednego z najpiękniejszych Dramatów chistorycznych narodowych pod tytułem „*Wiesław*" przez Ładnowskiego.

Będąc przekonani jak zadowolniły poprzednie dwa Dramaty Kasper Karliński, i Renegat Sz. Pubiczność, która była obecną na tych przedstawieniach, dla tego nieobawiamy się zachęcać Sz. Rodaków do licznego udziału na ten raz mający się odegrać Dramat, gdyż jesteśmy pewni, że każden co będzie obecnym, opuści Halę przedstawień z zupełnem zadowolnieniem. — Tym bardziéj jest naszym obowiązkiem zachęcić Sz: Ziomków i Rodaczki do licznygo udziału, gdyż przedstawienie dramatu jak ten, połączone jest z wielkiemi kosztami z przyczyny że około 30ści osób występuje na scenie.

Komitet nawet był zmuszonym postarać się o nową sceneryą aby przekazać bitwę, jaka widzieć się daje w zamku przez zbojców zajętym wiernie i náturalnie, do tego musiał obstalować naumyślnie nie które ubiory i zbroje dla wojska krolewskiego, aby przez to obraz zdobywania tegoż zamku przedstawić jak najświetniéj i zachwycająco.

Rodacy! Czyż inemieliśmy już dosyć dowodu niezmordowanéj pracy około podniesienia ducha narodowego przez nasze Sz: Artyski i tych młodych artystów? Czyż nie jest naszym obowiązkiem starać się dodawać im chęci na takim polu pracy? Więc bracia, kto się czuje być prawdziwym Polakiem, i w kim jeszcze nie wygasła iskra miłości naszéj drogiéj ojczyzny, niech nie zapomni być na tym przedstawieniu, które odbędzie się dnia 8go kwietnia 1877. czyli w samą niedziele przewodnią w Hali Iednoty Sokoła na Taylor ulicy, o godzinie 8smej wieczorem.

Indyanie. Pomiędzy naczelnikami indyańskiemi, którzy postanowili Tomohawk pogrzebać i z wielkim ojcem w Washingtonie pokój zawrzeć, znajduje się naczelnik szczepu Minneconjous „Czerwony koń". Tenże sam stawił się z innymi w początku zeszłego tygodnia w Cheyenne agencyi, gdzie obecnie 11sty pułk piechoty garnizonuje, tamże złożyli swą broń, oddali 300 koni prosząc o pokój. „Czerwony koń" brał czynny udział w bitwie pod Little Big Horn i opowiada o jéj szczegółach, która się skończyła śmiercią generała Custer i zniszczeniem jego oddziału.

— W fabryce wyrobu szyn żelaznych w połnocnéj części miasta Chicago robotnik Andrzéj Konewa nieszczęśliwym przypadkiem złamał prawą nogę wyżéj kolana Nieszczęśliwy jest Polakiem, liczy lat 30.

Cztery wyroki śmierci. w S. C.

Nelson Brown, Lucius Tomas, Ad. Johnsen i John. Henry Dennis czterych czarnych skazani na śmierć powroza za morderstwo spełnione na dwóch białych. Stephen Anderson, także czarny w podejrzeniu o podwojne samobójstwo na śmierć powroza skazany, jednakże dla lepszego zbadania sprawy gubernator Hampton wyrok jeszcze na 30 dni zawiesił. —

Pewien Chińczyk w San Francisco mając 2,000 dol. długu starał się swoich wierzycieli zaspokoić w ten sposób, że im wystawił trzy kobiety na sprzedaż. Oferta została przyjęta i w chwili, gdy suma za jednę dochodziła do 5,00 dol., sąd niezwykłomu temu zapobieżeniu bankructwa położył koniec, tłómacząc, że nikomu nie wolno ich sprzedawać. w Ameryce niewolnictwo już więcéj nie istnieje.

— W skutek explozyi kotła w Warthington Ind. 12 osób zostało zabitych a 7 ciężko rannych.

— Testament przed niedawnym czasem zmarłego w Hoboken Józefa L. Lewis, który cały swój majątek około jeden milion dolarów zapisał na spłacenie długu rządowego, został zaczepiony przez człowieka, który twierdzi, że żona jego jest siostrzenicą zmarłego.

— Huges i Millins, od kilku tygodni w podejrzeniu o chaniebne usiłowanie wykradzenia zwłok Linkolna, stawili się dnia wczorajszego przed sędziego powiatowego Lane i prosili o przeniesienie ich procesu z sądu powiatowego Logan do sądu powiatowego Langaman, jak również o prędkie zawyrokowanie tegoż. Propozycja ta przyjęta, poczem na wniosek ich adwokatów poręczenie 6,000 dol. znižone na 3,000.

— Fabryka kołów parowych Pittsburgu na rogu 2 Av. i Short ulicy spaliła się do szczętu. Straty 140,000 zabezpieczona 25,000.

— Pani Ira Elder z New Yorku wręczyła małżonce prezydenta w pięknéj oprawie exemplarz „Centennial Temperence Volume" jako upominek.

Roztropny pies. 12 marca spalił się w Detroit Mish. skład obuw własność p. Ovid de Shaye. Nim spostrzeżono ogień, płomienie jego tak daleko się posunęły, że mieszkancy w pospiechu uratowali tylko nagie życie. Podczas, gdy straż ogniowa usiłowała poboczne budynki ratować przybiegł pies do naczelnika straży ogniowéj p. Battke i szarpiąc go za koniec odzieży dawał zanki, że coś nadzwyczajnego grozi — naciera nia nieporzestał dopóty p. Battker niepuścił się w stronę za psem, który go prowadził w tył do staini, gdzie koń jeszcze stał uwiązany. Pan Bettke rozwiązał rzymień, który pies schwycił w zęby i prowadząc konia w uboczną ulicę tak długo trzymał aż sam właściciel przyszedł. — Czy to nazwać instynktem, czy rozwagą?

Dwudziesty pierwszy dzień marca jak zwykle — otwiera pożądaną i pogodną wiosnę; w tym roku jak wiedzieć się daje — wiosna niezmartwychwstanie, ciężko snać zmartwychwstańcy grzeszyli i grzeszą, a sprawiedliwy Pan Bóg karząc ich, karze zarazem ich zwolenników, jewnie czuć daje swój gniew strasznem zimnem i pięć stóp wysokim śniegiem a jeszcze co dzień więcéj zsyła z nieba. Niedość na tem — straszy grzeszników ciężkiemi grzmotami a jak chodzą wieści podobno piorun uderzył w drukarnią Izraela, wytrąciwszy pisarzom pióro z ręku, aby raz przecie poprzestali zachaczać w poczciwych i sprawiedliwych ludzi.

Zwiastun wiosny.

Na wyslanie delegatów.

Przysłali do Redakcyi Gazety Polskiéj

Z Grand Tunnel Pa:

Mateusz Wróblewski, Józef i Ignacy Szkula na 320 akr. $ 2,40

Z Plymouth:

Jan Zukowski na 160 akr. 1,25
Jan Karalun na 160 akr. 1,25
Marcin Woźniak z Dover na całą sekcye. 5,00
Jan Rynkiewicz z Gilberton na 320 akr 2,50

Dolszy ciąg zgłaszających się na grunta, podług planu p. T. Choińskiego.

Z Bostonu

468, Julian Molinary 160 akr.
469, Leon K. Nowerski 160 akr.
470, Józef Wieczorek 160 akr.
471 Józef Ziołkowski 160 akr.
472, Jan Warczak z Chicago 160 akr.

Pożegnali się z tym światem

† 28 stycznia zakończył życie w skutek apoplekksji Jan Osmolski nauczyciel gimnazjalny w Lwowie.

† Alfred Żołtowski poseł do parlamentu niemieckiego zmarł 29 stycznia.

† Augustyn Kasinowski nestor obywatelstwa poznańskiego zmarł 9 stycznia.

† Stefan Chłopowski oficer byłych wojsk polskich zmarł 21 lutego w 72 roku życia.

† Marya z Tomaszczyków Poplińska tchnięta apopleksją zasnęła w Bogu 20 lutego.

† Barbara z Kozłowskich Pomirska umarła 10 lutego.

† Z Cwiklinskich Bałucka pierwsza śpiewaczka operetki krakowskiéj zmarła w początku lutego b. r.

W Bazylei zmarł niedawno Artur Zeltner, konsul francuski, wielki przyjaciel Polaków, wnuk owego Zeltnera, który był najlepszym przyjacielem Tadeusza Kościuszki. Ojciec zmarłego Artura był adjutantem naczelnego wodza armi polskiéj w 1831 r. jenerała Skrzyneckiego i odznaczył się męstwem walcząc z Moskalami. Cała rodzina Zeltnerów, nawet córki, które noszą dziś inne nazwiska, odznaczała się zawsze żywą, serdeczną sympatyą dla Polski. Artur zwiedziwszy zeszłego roku Muzeum Narodowe w Rapperswylu, złożył w nim pamiątki po Kościuszce, a w testamencie zapisał hr. Władysławowi Platerowi obraz olejny przedstawiający „Bitwę pod Racławicami", który należał do Kościuszki. Obraz ten ozdobi teraz salę Narodowego muzeum w Rapperswylu. Cześć pamięci zmarłego i cześć całéj téj rodzinie szwajcarskiéj już w kilku pokoleniach wiernéj Polsce i biorącéj udział w sprawie Polski!

Koszt umierania.

Ludność całego świata wynosiła mniej więcéj przy końcu 1876 roku, 1.423,917,000; zezwalając że życie ludzkie trwa w przecięciu 33 lat, pokaże się iż 43.455.060 umiera co rok.

Podług wiarogodnych dat, kosztuje przecięciowo 100 dolarów na opłacenie ekspensów każdego chrześciańskiego pogrzebu. Gdyby więc wszystkie nacye na téj kuli ziemskiéj były chrzeciańskie wydatki pogrzebowe zbiorowo, wynosiłyby prawie bajeczną sumę, to jest 4.245. 506,000.

W niebardzo odległym czasie, pewna kwestja zajrzy panom ekonomistom w oczy i zagadnie ich, czyby niemogli jakiego sposobu wynaleść, żeby można taniéj umierać? Widocznie w teraźniejszych czasach za wiele kosztuje iść pod ziemię. Trumny kosztowne, karawaniarskie przyrządzy, pomniki, modne cmentarne loty i żałobne kunstinmy, wymagają bardzo wiele wydatków. Nieodnosi się to wpradzie, chyba tylko wyjątkowo, do nas Polaków w Ameryce, ale może się zastósować do naszych bogatszych rodaków w Polskich krainach —— oraz do wielu innych sekt chrześciańskich na ca całym świecie.

Pokazuje się że moda ta zmienna wszechwładna bogini rządzi nawet i pogrzebami, dyktując spósób i każdy pogrzebowy przyrząd. Żałobne towary są wyrabiane na urząd i gradowane na klassy jako pierwsza, druga i trzecia i każde prawie westchnienie ma swoją osobliwą barwę aż w końcu świat, czyli rzeczywiście moda decyduje, że dnie smutku już się skończyły, i nasi drodzy pogrzebani idą w niepamięć i są na zawsze zapomnieni. Biednym ludziom zaledwie jest pozwolonem umierać —— ale gdy się już bez tego obejść niemożna, moda musi przecie i do biednéj chałupy zajrzeć. Prosta wieśniacza trumna nie jest w naszych czasach odpowiednią —— to musi być koniecznie wykończoną podług podpisu, częstokroć biedna klassa żyjących ogołocenie z nieodzownych potrzeb do życia, aby umarli byli pogrzebani modnie.

Pycha także stawia swoje pomniki — a gapiące się pospólstwo dyskutują o bogactwach tych, którzy już spokojnie spoczywają na wieki wieków pod artystycznie rzeźbionymi pomnikami „Sic transit gloria mundi“

Ludność, naprzykład, w Stanach Zjednoczonych jest 40.000.000, a które podług raty śmiertelnej musi co rok do grobu włożyć 1.250.000. Rachując więc przecięciowy koszt pogrzebu po 100 dolarów, — otóż mamy 125 milionów rocznie wyekspensowanych na pogrzeby — to jest po trzy dolary per capita. Widocznie w agregacie, to jest zawielka suma — dobry sens i rozwaga ekonomiczna nakazują, aby ta suma była zmiejszoną —— ale rzecz oczywista, że karawaniarze téj dyskusji prowadzić nie będą —ani się jéj nawet dotkną — jednakże ktoś musi tę kwestję agitować, bo wszyscy możemy bez żadnéj trudności widzieć iż w teraźniejszem rozporządzeniu umierać jest to rzeczą bardzo kosztowną.

Śmierć króla w szpitalu.

Francuski awanturnik de Tonneins, który przez dłuższy czas pod nazwiskiem Aurelius Antonius I. nad Araukanami panował, zmarł jako żebrak w szpitalu w Bordeaux. De Tonneins dawniéj francuski adwokat rodził się w Perigueux, z upływem pięćdziesiątki przeniósł się do Araukanii, pięknie z natury uposażonéj krainy, nad wybrzeżami państwa Chili w południowéj Ameryce; tam poznawszy dokładnie zwyczaje krajowców, tak się z niemi zaprzyjaźnił, że w roku 1860 ogłosił się ich konstytucyjnym królem pod imieniem Aurelius Antonius I.

Panowanie jego trwało tylko krótki czas, gdyż w następnym roku schwycony przez sąsiednich mieszkańców Chili — wywieziony za granicę wrócił znów do Francyi, a z któréj to po krótkim pobycie powtórnie pokazał się w Araucanii i raz jeszcze odbudował podupadłe swe królestwo, ale i tą razą panowanie jego długo nie trwało — na nowo zmuszony pochwycić laskę pielgrzymską —— chory obnażony z wszystkiego co miał, wrócił do swéj ojczyzny, gdzie po krótkich cierpieniach zakończył pełne przygód awanturniczych swe życie w szpitalu.

— Niezaślubiaj się, aż będzież wstanie utrzymać męża — jest radą jakiegoś mądrego ale ironicznego filozofa.

— Dla czegoż jesteś tak czarny Sambo? zapytał się jeden nie dowarzony dowcipniś. Mój Panie, odpowiedział Sambo — Urodziłem się podczas zaćmienia. Gdy by ten jegomość był dał negrowi 25 centow za jego dowcip rzecz byłaby się skończyła, ale że to się niestało, neger dodał po chwili. Mój panie, — prawda że jestem czarny — ale żem nie jest tak zielony jak ktoś inny — to także pewna·

Liczba rozmaitych dróg prowadzących ludności Amerykańską do nieba wynosi 160. Taka to jest liczba różnorodnych wyznań religijnych w téj tu Chrześciańsko-wolnéj krainie.

New York „Evening Post“ podaje pewne daty z tablic celnych. — Zwróciła uwagę naszą okoliczność. tycząca przywozu owoców z Levantu, Italii, greckiego archipelagu i niektórych wysp hiszpańskich i portugalskich. Handel ten obraca kapitałem przeszło dziesięć milionowym, chociaż zwykle ponosi straty nad wyraz wielkie w samym li tylko przewozie. Na cytrynach ze śródziemnego morza, zwykle strata się oblicza na 45 na sto, w pomerańczach bez porownania wiekszą, bo 60 na sto A jednak rzadko cytryny i pomarańcze w portowych miastach dochodzą ceny 10 centów za sztukę. Jak więc muszą tanio kupcy nabywać towar i jaką liczbę przywozić.

Z téj okoliczności powiem czytelnikom o sposobie przechowania dłuższego cytryn mianowicie. Tym śmieléj to robię, im urodzaj tego roku bardzo zł robi nadzieje, a cytryna wyborna jest czy dla dzieci, czy dla słabych — a nawet w upale dla bardzo zdrowych. Zwyczajny Shellak (gumma) rozpuszcza się w Alkoholu i wybrana cytryna zanurza się w taki lakier czyli vernix, trzy cztery razy, susząc na słońcu lub powietrzu po każdem zanurzeniu — jak oschnie raz ostatni, co się dzieje bardzo prędko, obwija się w papier i trzyma się w suchym czystem miejscu. W razie potrzeby Shellak, gumma bardzo nieszkodliwa, obciera się chustką lub ręką bo za lada pociśnięciem vernix opada w postaci proszku.

—— Senator z Albany p. Goldwhaite jest nad wyraz roztargniony — prawie zawsze wychodząc z senatu jakąś zrobi farsę z siebie, a szczególniéj w Izbie, kędy składają senatorowie swoje paletot lub płaszcze. Ostatnią razą wziął innego senatora zimowy surdut za swój i poszedł do domu. W kilka godzin potem widzi wchodzącego do siebie woźnego senatu —— „A co pan żądasz“ — „Ach proszę pana — czy overcoat co pan wziąłeś na siebie jest pański“? — „To coś nowego!... dla czego? — a zresztą obaczymy!“ To mówiąc wyszedł do drugiego pokoju i zaraz wracając trzymał w ręku overcoat i dalej kończył mówić: — „No proszę przysiągłbym że to nie mój!“ Woźny na to: — „Proszę pana, obacz czy w nim nie ma pugilaresu!“ Senator zaczął rewidować kieszenie i w boczněj znajduje pugilares a w nim $ 3,500 w papierach. — Woźny: „Ach to właśnie pana senatora Wh.“ — „A weź go, weź je sobie -- ktoby powiedział żem z senatora stał się rzezimieszkiem! Ale ciekawym gdzie jest mój paletot — bądź łaskaw poszukaj panie N.!“

— Na żelaznej tak zwanej Nowojorskiej drodze p. Wm. B. Thorpe nie znajdując miejsca we zwykłych cars, zabrał miejsce w rezerwowanych. Konduktor, któremu p. Thorpe niechciał dopłacić różnicy, wyrzucił p. Thorpe z pociągu. — P. Thorpe wytoczył kompanii proces za niedanie miejsca i za szkody — i kompanią sąd skazał na $ 1000 i koszta procesu.

— Malarz Courbert, który zrobił obie satysfakcyą należenia do amatorów destrukcyi i kommuny zwane Vedome w Paryżu z posągiem Napoleona I. miał też drugą zapłacić na koszta odbudowania $ 65,000, wszystko co miał ze swojej kieszeni. —

— P Karól Blanc z Paryża wynalazł sposób nadania gipsowym figurom trwałości marmuru i branzowania ich. —— K

— *Nieprzyjaciele.* Czy masz nieprzyjaciół. Idź prosto i niezważaj na ich intrygi. Jeżeli ci drogę zastępują obejdź na około całą szajkę a zawsze czyń zadość swoim powinnościom, niezważając ani na ich złość, ani przeszkody, które ci pod nogi rzucają. Członek który niema nieprzyjaciół nie posiada w prawdzie wielkiéj zewnętrznéj wartości — bo też jest jak ciasto, które się da każdemu w rozmaite formy ulepić. Któ jest wzniosłego i stałego charakteru, kto ma swoje własne myśli postanowienia i nie lęka się otwarcie wyuurzyć zawsze napotka przeciwników i nieprzyjaciół, tacy ludzie są mu potrzebni, jak wświecie czyste powietrze. Pewien sławny publicysta powiedział, iż nieprzyjaciele są jak iskry, których jeżeli niebędziesz rozdmuchiwał, samę przez się wygasną. Otóż powinieneś te rzecz tak uważać — tak się czuć i do tego zastóżać, gdy się twoi przeciwnicy obelgą i brudami op ypują. Jeżeli nic na ich niedorzeczne i złośliwe obmowy nie będziesz odpowiadał, bądź pewny, że oni sami w krótce zamilkną, niech sobie do czasu gadają — reakcya musi koniecznie nastąpić, ale ty się zawsze drogi swojéj powinności i uczciwości trzymaj przekonacie się później, że ci którzy byli ku tobie zniechęceni i krzywdy ci wyrządzali, sami do ciebie przyjdą i uznają, że byli w błędzie.

— Francuzka Stolica zjada 193 osłów i 15 mułów co sześć miesięcy; dla tegoż to, jakaś złośliwa dusza powiada, że panowie Redaktórzy popierający sprawy Tildena, nie mogą się wtych czasach pokazywać na Ulicach w Paryżu.

W tym tygodniu kończymy drukowanie w drukarni Gazety Polskiéj książkę

„Życie Genowefy“

która będzie kosztować tylko 30 centów, poprzednio z Europy sprowadzana kosztowała 75 centów. Kto sobie życzy tę piękną książkę mieć do czytania w Święta Wielkanocne, niech przyśle 30 centów a natychmiast zostanie mu wysłana.

Aby przyjść w pomoc do wydania Historyi Narodu Polskiego, pan W. S. Lewandowski zapłacił prenumeratę Gazety Polskiéj do 16 marca 1879 r.

Panowie Agenci Gazety Polskiéj.

Wincenty Nowacki 106 — 3th str. NEW YORK CITY
Józef Głoskoski RADOM ILL
Wawrzyn Wróblewski CALUMET MICH.
Józef Miszkiewicz GRAND RAPIDS MICH,
N. Popieliński 452 St. John str. PHILADELPHIA Pa.
Karól Kamler KRAKOW Mo.
Jakób Woźniak i Ignacy Trzeblatowski w MILWAUKEE WIS.
A. Cylkowski w JERSEY CITY.
Jan Łucas [Klukaszewski] w NATRONA.
Józef Pannek LA SALLE ILL,
Marcin Kiedrowicz POLONIA
Teodor Kochanowicz NEW WAVERLY TEX.
Franciszek Goilon CHESTER ILL.
Franciszek Kowalski SOUTH BEND.

Lot z domem

przy 22giej Ulicy w Chicago jest do wymienienia na farmę. Bliższéj wiadomości można się dowiedzić w Redakcji Gazety Polskiéj.

TOWARZYSTWO PUŁAWSKIEGO w Chicago,

Kancelarya (office) na rogu Black hawk ulicy i Elston *Road* u Stanisława Badury.

Kandydaci, krórzy pragną poznać konstytucję i prawa tego Towarzystwa, albo wstąpić do niego, niechaj się zgłaszają do Stanisława Badury lub do Jana Chorzewskiego, 35 Bradley str., lub do sekretarza Karola Kaczora, 16 Fox Place.

Towarzystwo udziela zapomogę w razie choroby i po spaleniu domu lub sprzętów ubezpieczonych w tym towarzystwie. Dyrektorzy Towarzystwa schodzą się regularnie w drugi poniedziałek każdego miesiąca do ob. Stanisława Badury na mitygni, począwszy od godziny 8 wieczorem, i tam zgłaszać się mają applikanci i wszelkiego rodzaju interesowani.

W tych dniach została wydrukowana na pięknem papierze w drukarni Gazety polskiéj i zupełnie ukończona książeczka do nabożeństwa dla dzieci polskich, pod tytułem.

„Kwiat Niewinności“,

w objętości 128 stronnic, ozdobiona kilku pięknemi obrazkami; zawierająca modlitwy codzienne, przy mszy śtéj, przed i po spowiedzi, przed i po komunii śtéj i wiele rozmaitych modlitw; kilka litanii i pieśni. — Przejrzana przez Wlbnych księży Bodowicza i Gulskiego a aprobowana przez Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Henny w Milwaukee

Osobne wydenie dla chłopców i Osbne dla dziewcząt.

Pojedyńczo sprzedaje się po 25 centów, w lepszéj oprawie po 35 centów Kupującym większą ilością odstępuje się znaczny rabat.

Poszukiwanie.

Tomasz Wyrzykowski z Rosedale Wyandotte Co. Kansas, poszukuje swych stryjów Józefa i Jana Wyrzykowskich. Kto o nich wie, niech doniesie pod powyższy adres.

ROZMAITOSCI.

— Nowy rodzaj cementu. „Nowoje Wremia“ podaje nam wiadomość, iż technolog W. Andrzejowski wynalazł od dzielnego rodzaju cement, na pokrycie ścian budowli drewianych, w celu uchronienia takowych od wilgoci i zapewnienia mieszkańcom ciepła. Ściany pokryte rzeczonym cementem, wyglądają jakby stanowiły polerowany różnokoorowy marmur, co czyni zbytecznem malowanie, lub tapetowanie. Koszt zaś cementu jest w ogóle mniejszy jak innego rodzaju malowania ścian, tem bardziej, iż w ciągu wielu lat nie wymaga odnawiań.

— Ptak żelazny. Na przyszłorocznicj wystąwie powszechnej w Paryżu będzie zapewne ogólną zwracał uwagę olbrzymi automat, który na podobieństwo maszyny Vaucauroan, ma naśladować wszystkie ruchy ptaka.

Jest to wynalazek doktora de Villeneuve, znanego już w arconautyce z kilku wielce pomysłowych wynalazków.

Nowy ten automat, noszący nazwę „ptaka mechanicznego de Villeneuve“ poruszać będzie maszyna parowa ukryta w jego wnętrzu. Ptak ów będzie miał głowę kaczki, tułów żurawia, ogon łabędzia, a skrzydła dronta, olbrzymiego ptaka z Madagaskaru.

O pewnych stałych godzinach ptak en latać będzie po nad gmachem wystawy. Machanizm jego będzie w sposób urządzony, że zawsze przyjdzie mu spaść na ziemię w oznaczonym z góry miejscu.

W Ameryce przed niedawnym czasem oglądano już zastósowanie pary tegoż samego rodzaju. W r. 1866 człowiek żelazny zwany „Daniel Lambert“ odbył drogę z New-Yorku do Filadelfii ciągnąc za sobą nie wielką taczkę.

Człowiek ów trzymał w ustach cygaro mosiężne, które służyło do wypuszczania pary. Wynalazek miał wielkie powodzenie, ale nie można było czynić dalszych zastosowań z powodu zbyt wysokiej ceny, jaką budowa lokalu udzi żelaznych by kosztowała.

Gretchen. Świeżo przybyła do haremu nowo zamianowanego wielkiego wezyra Edema Paszy faworytka, która jest córką, mieniącego się metropolią cywilizacji, miasta pięciu miliardów. Edem Pasza, będąc jeszcze ambasadorem w Berlinie, zapoznał się z córka tamtejszego piekarza, której piękność wielkie na nim zrobiła wrażenie tak że odwiedzał dom piekarza. Przy bliższem zapoznaniu się z piekarczanką, tak dalece został oczarowany nietylko urodą i uprzejmością, ale także niezwykłem wykształceniem umysłu i cudowną grą na fortepianie i śpiewem, a przedewszystkiem anielską jéj dobrocią, że nie zapomniał o niéj jako wielki wezyr. W przeszłym tygodniu odebrała piekareczka list sapraszający ją na królową haremu nowego wielkiego wezyra z dołączeniem znacznéj sumy pieniężnéj na podróż i podarunkami wielkiéj wartości dla piekarza. Pobożna Gretchen niedługo po odebraniu tych zaproszeń znikła z Berlina, ku niewielkiemu zmartwieniu rodziców. Teraz. jak „Tribune“ donosi, znajduje się Gretchen uszczęśliwiona w pałacu Edema Paszy w Konstantynopolu.

Małpy używane do roboty W Chinach obuczają małpy do zbierania liści herbaty — małpy są tak inteligentne, że tylko najepsze zrywają listki, pozostawiając nieprzydatne do użycia na drzewku, u mieszkańców zaś Malacki i Chersonezów małpy zrywają z drzew owoce, wybierając tylko dojrzałe i albo rzucają, lub podają takowe swoim panom.

Czytamy w „Postępie rólniczym“, wychodzącym w Bytomiu na Górnym-Szląsku, że do Warszawy przybywają wielkie przesyłki jabłek aż ze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj. Jabłka sprzedają po 6 kop. sztukę, które odznaczają się bardzo dobrym smakiem, są czyste i słodkie.

— Do ostatnich odkryć w Rzymie należą dotąd wcale nie znane trzy columbaria, *) w których znaleziono malowidła, grobowe kamienie, lampy, łzawice, urny i inne naczynia zawierające popioły zmarłych. Odkryte obrazy miały tak świeży koloryt, jakby dopiero dni kilka upłynęło od ich wykończenia; choć zdają się być rówieśniczkami rzymskich dziejów. Wszystkie obrazy brane są z podań Lavinów i Rzymian; naprzykład: Ślub Eneasza z Lavinią — odjazd Turnusa z Laurentium — założenie miasta Lavinium — bitwę pod wodzą *Mantiusa* z Rutilą nad rzeką Numicus — Apotheosis Eneasza — Romulus i Remus rzuceni nad brzeg Tybru — porwanie Rhea — Silvii przez Marca, w chwili gdy ona czerpała wodę ze źródła — i jakąś bitwę nad brzegiem rzeki.

[*] Columbaria, zkąd zapewne Anglicy wzięli swoje „Pigeonholes“, po biurach — były to przegródki małe w piwnicach, zwykle suchych i wyosobnionych, w które wstawiano urny i t. p. naczynia z popiołami umarłych. Niektóre z nich były prywatne — często zdawały się należeć do jednej rodziny — a czasem były publiczne. Niewolników, których zresztą ciał nie palono, nie chowano po Columbariach— Ze wszystkich narodów starożytności Rzymianie najwięcej palenia ciał się trzymali.

— Prusacy w r. 1876 8 maja zmienili następne polskie wsi nazwy na niemieckie:

Kaszkowo w gnieźnieńskim		na Welnau.
Jakubowo	tamże	na Morgenau.
Szubrka w szubińskim		na Schubindorf.
Turczyn	tamże	na Luisenheim.
Borzyczkowo w wyrzyskim		na Wuldungen
Kościerzyn	tamże	na Kleine Kostchin.
Domosławek w wągrowieckim		na Elsenau
Nowydwór w bydgoskim		na Hope.
„	zaś drugi	na Neuhof.
Ludwikowo	tamże	na Luisendorf.
ieleń	„	na Gruenau.
Kensawy	„	na Kensau.
Skrzetus	„	na Schroetz.

— Nowy wynalazek ratowania tonących. W tych dniach robiono na Sekwanie próby z nowym wynalazkiem, ktory niezmiernie odda usługi w ratowaniu topiących się, a wprowadzony w powszechne użycie statkach, zmniejszy niezmiernie liczbę przypadków śmierci na morzu. Jest to zwyczajne palto sukiennie, podszyte jedwabną materją, pikowe i watowane drobnemi trocinami z korka. Trzej młodzi ludzie ubrani w takie paletoty, rzucili się w wodę i mimo wszelkich wysileń nie mogli zanurzyć się głębiej jak po szyję, przyczem ręce i nogi miały ruchy zupełnie swobodne. Ubranie takie nie kosztuje więcej niż zwykłe zimowe watowane palto, a podrożni, mianowicie nieumiejący pływać, opatrzywszy się w takie ubranie, w razie rozbicia się okrętu, mieć będą pewność ocalenia się wtedy przynajmniej, kiedy łodzie ratujące, bez użycia tego środka, przybyły zapóźno.

— Największy w Austryi tunel przez górę Spitzberg pod Eisenstein w Czechach dnia 21 grud. szczęśliwie i bez najmniejszego wypadku przebity został. Tunel ten ma 1780 metrów długości. Przebicia dokonano w ciągu 2 lat i 3 miesięcy pod kierownictwem inżyniera Jana Schebek.

— Bal w beczce. We Wrocławiu w jednej z fabryk tamtejszych zbudowano olbrzymią beczkę objętości 45,000 litrów, w której wnętrzu z okazyi uroczystości tego olbrzyma w swoim rodzaju, urządzono mały balik i wykonano kontradansa w 10 par.

— Poczta pneumatyczna. Z dnia 1. zm. zaprowadzoną została w Berlinie pneumatyczna poczta miejska, przesyłająca listy i paczki rurami za pomocą ściśniętego powietrza. Listy wkładają się w cylindrową skrzynię, która przesuwa się w rurze do miejsca, gdzie jest stacja pocztowa miejsca. Listy nie mogą być pieczętowne lakiem i przenosić objętości puszki cylindrowej. Tą samą drogą mogą być przesyłane telegramy dla dalszego ich przesłania. Opłata 30 fen. tj. 15 centów. Najdalej w ciągu godziny list musi być doręczony.

— Węgrzy posłali do Turynu komitet zapraszający Koshuta, aby wrócił do kraju i w sejmie zasiadł. Koshut jeszcze odmówił. — Nie zdaje się, aby mu wiele lat zostało do słuźby krajowi, jeźli służyć jeszcze może!

OSTATNIE WIADOMOSCI.

W Austryi pochwycony i uwięziony naczelnik powstania w Hercogowinie Liubobratisz uwolnionym został.

Hrabia Arnim jak z Rizza donoszą bardzo słaby, syn jego na tę smutną wiadomość pospieszył do ojca, pytanie czy go zastanie przy życiu.

Parlament turecki otworzył Sułtan mową zachwycającą.

Telegram z Pera donosi, że pomiędzy Turkami a powstańcami bośniackiemi zeszłéj soboty przyszło do krwawej bójki. Po 6cio godzinnéj walce, gdy obie strony dość znaczne poniosły starały, Turcy cofnęli się do Liwna:

Listy Polskie na Poczcie.

z ubiegłego tygodnia zaległe.

954 Dworak Leopold
998 Kiełpiński Wincenty
1012 Kubik Józef
1029 Michalski Mikołaj
1043 Puławski W. C.
1053 Rudnik Stanisław
1097 Zawadzki Alfred
1098 Zochwica Ema.

Idąc na pocztę po zaległy list, trzeba podać Ner. pod którym tenże jest umieszczony.

Polaków 5tej i 6tej Wardy.

Zaprasza się na meeting, który odbędzie się w Niedziele d. 25go o 4 godzinie po południu w sali p. Zarednika na rogu 19téj i Morgen ulicy.

Zarząd.

Pewien podróżny objeżdzając wschodnie kraje, opisuje scene, której sam był naocznym świadkiem. Nasz okręt powiada wylądował w Antyochii, gdzie pierwszych według historyi mieliśmy chrześcian. Nie było tam w dawnych czasach ani miast ani przystani, w tych czasach składano towary na małe czołna przewożono na brzeg. – Karawana z wielbłądów składająca się czekała z przewodnikami nad brzegiem, aby przenosić towary dalej w kraj. Pomiędzy towarami zawsze znajdowały się kisty, znaczone „Dr. J C. Ayer & Co.“ Lovel Mass. U. S. A. Mdecyna ta jest dobrodziejstwem dla wszystkich cierpiących. –
Winstor [Vt] Chronicle.

Nowym abonentom nieprzysyłającym zaraz prenumeraty posyła się tylko jeden numer Gazety nie jako na okaz — Następne numera będą posłano po nadesłaniu prenumeraty.

Ceny targowe.

Z 20 marca 1877.

Mąka 3, — 50. 8; latowa przenica No. 1 22, – 1 23, najgorsza 1 15; korn 40, — owies 32; – 33, jęczmień 32; — żyto 61, – 63, wieprzowina beczką 7 45, 7, 47 smalec beczka 9,25. – 9,30 wędzonka za funt 7, centów; świeże szynki 7, centów; wołowina beczką 10. – 75; abłka beczką 160 – 200; kartofle 1,5-1,20 buszel; masło 11, – 33 cent.; jaja za tuzin 13, – 14, cent.; groch polny 1,25 – indyki za funt 9 – 13 cent; kury za funt 8, – 11 cent.; gęsi za funt 4. 8 cent. kaczki za funt 9. –12, cent..

Złoto stoi 105